Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

12. CZERWCA 1922.

NR. 131. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odniesieniem	w Krakowie bez odniesienia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Kiedy się to skończy?

Oto jest historya przesilenia:

W przededniu zajęcia G. Śląska i konferencyi haskiej, na trzy miesiące przed wyborami państwo polskie zostało niespodziarnie i w sposób lekkomyślny pozbawione rządu cieszącego się zaufaniem większości sejmowej.

Sejm, pragnąc poznać powody tego niezwykłego kroku Naczelnika Państwa, przesłuchał go we czwartek w konwencie seniorów. Nacz. Państwa nie podał jednak poza ogólnikowym frazesem o „małym autorytecie“ rządu żadnego konkretnego zarzutu przeciw dymisyonowanym ministrom. Pogłoski o różnicy zdań między nim a ministrami w sprawie polityki zagranicznej i potrzeby zbrojeń nazwał plotkami.

W piątek konwent seniorów miał desygnować nowego premiera. Atoli pretoryanie sejmowi: Rataj i Daszyński niespodziewanie zaprzeczyli konwentowi prawa, które ten od początków istnienia Sejmu bez czyjegokolwiek protestu wykonywał. Pamiętamy nawet, że podczas ostatniego przesilenia w marcu, nie kto inny, ale p. Daszyński domagał się gwałtownie zwołania konwentu, a następnie głosowania na tym konwencie. Głosowanie dało wówczas lewicowo-centrową większość za p. Ponikowskim i na tej podstawie p. Marszalek zaproponował w Belwederze p. Ponikowskiego na prezydenta ministrów.

Wobec piątkowego protestu belwederczyków p. Marszałek sejmowy odbył z każdym klubem osobną konferencyę i uzyskawszy około 260 głosów za ponownym — trzecim — gabinetem Ponikowskiego, udał się wczoraj późnym wieczorem do Belwederu. Dodajmy, że ludowcy i P. P. S. zbojkotowali zaproszenie p. Marszałka na konferencyę, by utrudnić mu spełnienie misyi.

Naczelnik Państwa ma kandydata, za którym oświadcza się znaczna większość Sejmu. Spełnia się zatem warunek co do „dużego autorytetu“. Przesilenie powinno być dzisiaj załatwione.

Tymczasem, co się dzieje? Naczelnik Państwa — znowu zupełnie niespodziewanie — objawia wątpliwości co do uprawnień konwentu seniorów (choć w tym wypadku nie tylko konwent seniorów, ale i kluby, każdy z osobna, wskazywały p. Marszałkowi kandydata) i ma wątpliwości co do Małej Konstytucyi z 1919 r. Zaledwie trzy miesiące będzie jeszcze obowiązywać ta konstytucya, a oto Naczelnik Państwa, który już sześć razy na jej podstawie podpisywał nominacyę premierów, waha się dzisiaj podpisać ją po raz siódmy... Dlaczego? Czy nie wierzy w prawdziwość doniesienia p. Marszałka, że za Ponikowskim stoi większość sejmowa? Wolne żarty! A może wyrażenie tej woli przez większość nie było formalne, może powinno ono objawić się w uchwale sejmowej a nie w oddzielnych wotach klubów, ani nie w rezolucyi seniorów? Odpowiadamy, że jest to kwestya interpretacyi Małej Konstytucyi, a interpretacya zawsze należy do zakresu tej władzy, która odnośną ustawę wydała, tj. do Sejmu, ale nie do Naczelnika Państwa. Otóż Sejm stale i niezmiennie tłumaczył dotąd odnośny przepis Małej Konstytucyi (o tworzeniu rządu „w porozumieniu z Sejmem“), w ten sposób, że Naczelnik Państwa ma otrzymywać nazwisko premiera od konwentu seniorów. Tak było przez trzy lata i wyrabiał się u nas zwyczaj prawny, bardzo pożyteczny a zastępujący wyraźne brzmienie Małej Konstytucyi. W Anglii przecież większość praw politycznych opiera się na zwyczajach. I nie wiedzieć, dlaczego Nacz. Państwa dzisiaj łamie ten zwyczaj i zamiast mianować wskazanego mu premiera, który ponad wszelką wątpliwość posiada większość w Sejmie, rozpoczyna długą i zbyteczną ankietę wśród klubów. Wypytuje się o prawa konwentu i o Małą Konstytucyę, co do niego nie należy i przeciąga przesilenie dla niewiadomych celów. P. Ponikowski słusznie uznał tę taktykę Piłsudskiego za niewłaściwą i wycofał swą kandydaturę. W ten sposób Nacz. Państwa utracił premiera, wskazanego przez Sejm. Rozpoczął nadto z klubami dyskusyę o gabinecie parlamentarnym? Czy nie na to, by znowu przedłużyć przesilenie? I czy na trzy miesiące najbliższe gabinet parlamentarny jest naprawdę czemś niezbędnem?

Do czego Nacz. Państwa zmierza? Każdy dzień przynosi ze strony Belwederu jakiś krok niezrozumiały, zagadkowy a szkodliwy. Widzimy nerwowe wysiłki zrobienia czegoś, ale narazie to „coś“ ogranicza się tylko do obalenia rządu bez potrzeby, do przedłużania przesilenia bez powodu, do niepokojenia Sejmu i kraju, wreszcie do zdumiewania zagranicy i szkodzenia naszej powadze. I oczywiście d niszczenia autorytetu Naczelnika Państwa.

Kiedy się ta zabawa skończy?

Echa przesilenia.

„Naprzód“ jest niezadowolony, że p. Naczelnik Państwa tak zniżył się i raczył na konwencie seniorów udzielić wyjaśnień i odpowiadać na pytania jakichś tam Głąbińskich, Grabskich i innych posłów... „Tego rodzaju kreatury — pisze — nie uważały za stosowne wobec Naczelnika państwa polskiego zachować dystansu, należnego respektu“.

Wprawdzie żyjemy w czasach, kiedy nawet królowie naradzają się i konferują z przedstawicielami ludu, ale widocznie „demokratyczny“ i „postępowy“ „Naprzód“ w tym wypadku hołdujo dawnemu ceremoniałowi monarchicznemu, a przedstawicieli narodu uważa za taką hołotę, której szanujący się władca nie powinien wogóle dopuścić przed swoje oblicze. Po ostatnich wystąpieniach socyalistów można tylko już spodziewać się, że zgłoszą oni projekt ceremoniału, który powinien obowiązywać posłów wobec Naczelnika państwa (np. klękanie i całowanie ręki). Walcząc zaś ciągle o rozszerzenie władzy Naczelnika państwa i obcięcie atrybucyi Sejmu, dążą widocznie do przywrócenia absolutyzmu, a z Sejmu chcą uczynić co najwyżej jakąś Dumę, spełniającą posłusznie rozkazy „zwierzchniej władzy“...

C. k. socyaliści, z p. Daszyńskim na czele, tak przywykli do owijania się bluszczem około tronów, że nawet dziś w wolnej republice polskiej nie chcą być wolnymi obywatelami, lecz tylko lokajami... Biedne ofiary niewoli.

Organem Belwederu jest warszawski „Kuryer Poranny“. Pretoryanie używają go jako tuby dla zapowiadania swych ataków. I tak np., atak na konwent seniorów wymierzył najpierw, bo jeszcze we czwartek, „Kuryer Por.“, w piątek podjęli go pp. Rataj i Daszyński, a w sobotę Piłsudski.

O piątkowym konwencie seniorów pisze belwederski dziennik jako o „oligarchicznym konwencie“, pytania, które Piłsudskiemu zadawano, „graniczyły z bezczelnością i obelgą“, były to „wyuzdane pytania“, za które „w prywatnej rozmowie odpowiada się wskazaniem drzwi“ i „należały do kategoryi ohydnej i bezecnej demagogii przedwyborczej“. Sam Piłsudski jest nazywany „Najwyższym Zwierzchnikiem“, „Wodzem Narodu“, „Naczelnikiem Ojczyzny“ i podobnymi komicznymi w swym bizantynizmie tytułami.

Do belwederskiej grupy należą także syoniści, a „Nowy Dziennik“ oburza się na p. Marszałka Trąmpczyńskiego, że nie witał w Sejmie osobiście Naczelnika Państwa, lecz czynił to dyrektor kancelaryi, p. Pomykalski.

Jest to zbrodnia niesłychana, policzek i obora...

— Dlaczego Piłsudski udzielił dymisyi gabinetowi? Ponieważ dotąd nikt nie zna jej powodów i sam Naczelnik Państwa nic o nich nie chce powiedzieć, przeto szerzą się różne pogłoski. Jedna opowiada, że pewne ugrupowania wysunąć chcą p. Ponikowskiego jako kandydata na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Ten jakoby był powód rozdrażnienia Naczelnika Państwa według opinii kół belwederskich, przejętych ideą, że jedyną naturalną kandydaturą jest osoba Piłsudskiego.

Pisząc o kandydatach na premiera, prasa podnosi, że p. Stesłowicz podobno odmówił przyjęcia tego stanowiska, prawica wysuwa p. Plucińskiego, a lewica pp. St. Wojciechowskiego i Narutowicza.

„Kuryer Por.“ zaznacza, że „w każdym razie“ p. Skirmunt nie wejdzie w skład nowego rządu. Znaczyłoby to, że Belweder nie chce dalej uprawiać polityki pokojowej Skirmunta.

WYJAZD NACZ. PAŃSTWA DO BUKARESZTU ODROCZONY.

Bukareszt. (A. W.) Dzienniki tutejsze donoszą, że **Naczelnik Państwa Piłsudski odroczył zamierzoną podróż do Bukaresztu ze względu przesilenia w rządzie.**

ZASŁUŻONE ODZNACZENIE.

Warszawa. (Telef. wł.) **Pos. Stan. Grabski otrzymał Krzyż Walecznych za zasługi położone około formacyi na Murmaniu.** (Prof. Grabski był obok gen. Hallera faktycznym twórcą oddziału Murmańskiego).

OTWARCIE ZJAZDU KATOLICKIEGO W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się w gmachu Uniwersytetu w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych **otwarcie III. Zjazdu katolickiego.** Zjazd będzie obradował przez trzy dni. Na zjazd przybyli przedstawiciele duchowieństwa z całej Polski.

Naczelnik Państwa konferuje ze stronnictwami.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę rano na zaproszenie p. Naczelnika Państwa przybył do Belwederu p. Antoni Ponikowski. Konferencya trwała pół godziny. **P. Naczelnik Państwa w rozmowie z nim nie przyjął za podstawę ściśle ustalonej w piątek cyfrowej większości, oświadczającej się za dalszym rządem Ponikowskiego.** Nadto p. Naczelnik Państwa twierdził, że w ciągu piątkowej rozmowy z marsz. Sejmu wyłoniły się **wątpliwości co do interpretacyi małej konstytucyi.** Dlatego też postanowił **w ciągu soboty i niedzieli konferować ze stronnictwami i stwierdzić, czy jest większość i za czyją kandydaturą ona się wypowiada.**

Dopiero później mógłby ewentualnie zaproponować Ponikowskiemu misyę tworzenia rządu. **P. Ponikowski wobec takiego oświadczenia prosił Naczelnika Państwa, aby nie brał pod uwagę jego kandydatury.**

Po tem oświadczeniu Ponikowski udał się do Sejmu i decyzyę swą zakomunikował marszałkowi. Następnie wyjechał do Rady min. W związku z tym zwrotem pos. Skulski udał się do p. Ponikowskiego i odbył z nim dłuższą konferencyę. Tymczasem do Sejmu przyjechał naczelnik kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa, p. Car, i w imieniu p. Naczelnika Państwa złożył zaproszenie przedstawicielom wszystkich stronnictw, kolejno według ich liczebności klubowej, na konferencyę do Belwederu. W ciągu soboty przyjęci już zostali przedstawiciele ludowców, Zw. lud. nar., po południu Zjedn., P. P. S., Chrześc. Dem., N. P. R i N. Chrz. Str. Lud. (które miało wyznaczoną audyencyę na g. 11.30 w. nocy). Na jutro od południa wyznaczoną mają audyencyę K. P. K. i wszystkie inne kluby, aż do Rad ludowych.

Przedstawiciele stronnictw w Belwederze

W imieniu ludowców byli posłowie: Witos, Rataj i Dębski. **Dyskusya tyczyła się przeważnie kwestyi małej konstytucyi** i kompetencyi konwentu seniorów. Wogóle wynosi się wrażenie, że Naczelnik Państwa ze wszystkimi przedstawicielami poruszał 4 kwestye: 1) małej konstytucyi, 2) konwentu seniorów, 3) stosunku do Ponikowskiego, 4) gabinetu parlamentarnego.

W rozmowie z przedstawicielami Zw. Lud. Nar.: pos. Głąbińskim i Lutosławskim pytał Naczelnik Państwa, **czy konwent seniorów uważają za organ Sejmu,** którego postanowienia są obowiązujące, czy też za instytucyę doradczą, od marszałka bowiem dowiedział się, że jest to jedyne ciało doradcze, celem wyrażenia opinii stronnictw. **Pos. Głąbiński stwierdził, że** konwent wyraża opinię stronnictw i może w **charakterze ciała informacyjnego ułatwić porozumienie.** Porozumienie nie mogłoby być osiągnięte w drodze uchwał sejmowych, a tylko takie uchwały miałyby dla Naczelnika Państwa charakter obowiązujący. Natomiast charakter konwentu seniorów umożliwia marszałkowi poznanie opinii klubów, umożliwiając Naczelnikowi Państwa wyrażenie ze swej strony swojej opinii. Naczelnik Państwa zapytał, czy zakomunikowana mu wczoraj przez marszałka większość Sejmu jest opinią, czy wolą Sejmu. Pos. Głąbiński oświadczył, że nie jest wolą w znaczeniu wiążącej uchwały, ale jest opinią będącą wyrazem woli, ponieważ prezesi klubów na konwencie wyrażają nie poglądy osobiste, ale opinię swoich klubów.

Naczelnik Państwa pytał dalej, czy **opinia konwentu seniorów wyklucza jego inicyatywę w osiągnięciu porozumienia.** Pos. Głąbiński stwierdził, że **nie wyklucza,** albowiem taką opinię konwent seniorów może wziąć pod rozwagę. **Niektóre stronnictwa** odmówiły konwentowi seniorów kompetencyi co do wyrażenia opinii stronnictw, przeto marszałek nie miał innej drogi wyjścia, jak osobiste porozumienie się ze stronnictwami. Piłsudski zapytał, czy posłowie uważają za podstawę stosunku pomiędzy nim a Sejmem, tudzież za podstawę do przesilenia tekst małej konstytucyi.

Pos. Głąbiński: Tak jest.

Możliwość gabinetu parlamentarnego.

Naczelnik Państwa zapytał o stosunek do Ponikowskiego. Nato pos. Głąbiński odpowiedział zgodnie z poprzedniemi uchwałami klubów.

Dalej Naczelnik Państwa wspomniał, że zdaniem jego byłby najwłaściwszy gabinet parlamentarny, taki, o którym **wspomniał już pos. Głąbiński, który podniósł, że mógłby powstać** taki gabinet w celu przeprowadzenia czystych i legalnych wyborów. Naczelnik Państwa dodał przytem, że on chce mieć czyste sumienie i chciałby wyczerpać wszelkie drogi do porozumienia. Rozmowa się zakończyła oświadczeniem Naczelnika Państwa, że ostatecznie **w obecnym stanie jest „malum necessarium“ (!) dla Polski zarówno on, jak Sejm, jak i rząd (!).** Po południu odbyła się konferencya ze Skulskim, następnie z P. P. S.

W ciągu popołudnia w Sejmie powstały nastroje, **czy z tej większości 256 głosów, która wypowiedziała się za Ponikowskim, nie można by było stworzyć podstawy dla gabinetu parlamentarnego. Na tem tle wypłynęło nazwisko Skulskiego,** jakkolwiek do tej chwili nie jest jeszcze przesądzona kandydatura Ponikowskiego. Warto zaznaczyć, że na konferencyi **socyalistów** u Naczelnika Państwa **zażądali** oni zgodnie z piątkową **opinią klubu swego uchwały polityki pokojowej, stwierdzającej, że dla jej prowadzenia nie widzą w tej chwili, kimby można Skirmunta zastąpić.**

„Nadmiar woli“ Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) W dalszym ciągu byli w Belwederze: pos. Moraczewski, Barlicki, Daszyński (P. P. S.), następnie Czerniewski i Kaczyński w imieniu chrześc. demokracyi, pos. Rajca, Chądzyński (N. P. R.), Dubanowicz, Stef. Dąbrowski (Nar. chrz. str. rob.). Rozmowy te były mniej więcej stereotypowe. **Toczyły się** około małej konstytucyi i **konwentu seniorów. Pp. Czerniewski i. Kaczyński oświadczyli, że konwent uważają za skrócony sejm.** Stwierdzono, że plenum jest uprawnione jedynie do decydującego wyrażenia woli Sejmu, **konwent** jest skrótem procedury sejmowej. **Na pytanie** co do losów gabinetu, oświadczają, **iż wobec** trudności utworzenia gabinetu parlamentarnego i trudności utworzenia gabinetu koalicyjnego, o którym Naczelnik państwa wspominał, **jest możliwy jedynie gabinet pozaparlamentarny. Wskazane jest wszakże, aby gabinetu obecnego nie zmieniać.** Na zapytanie co do opinii Naczelnika Państwa o gabinecie Ponikowskiego, Naczelnik Państwa skwalifikował go **jako słaby (!), bez tendencyi (!).** Na pytanie, jakie ma plany co do gabinetu przyszłego, oświadczył Naczelnik państwa, że w tej chwili nic nie może uczynić, albowiem Sejm narzuci mu wolę. Kiedy obaj posłowie wskazali, że kryzys uważają za niepożądany, a konieczność załatwienia widoczna, Naczelnik państwa odparł: **Niestety, będę musiał jeszcze panów długo piłować.** Wreszcie Naczelnik Państwa **żalił się** w rozmowie, **że nie posiada praw, czuje „nadmiar woli i energii“, wy zaś idziecie przeciw mojej woli.**

Prawdopodobnie misya utworzenia nowego gabinetu powierzona będzie nie **wcześniej, niż** w poniedziałek.

Co te rozmowy o konstytucyi znaczą.

Wśród wytrawnych polityków i parlamentarystów słychać zapytania: dokąd to wszystko prowadzi, do czego służy rozmowa na temat małej konstytucyi, którą obchodzono się przez cztery lata, **a którą chcą się zmienić na parę dni przed wyborami. Budzi się w kołach sejmowych przekonanie, że jesteśmy świadkami gry, zręcznie ukartowanej z góry i że** poza dekoracyami zewnętrznemi dla opinii publicznej znajduje się scenaryusz przygotowany. **Przebieg przesilenia stanowi przedmiot silnego zainteresowania kół dyplomatycznych. Przedstawiciele państw obcych składają częste wizyty w ministerstwach,** a do rządów swych wysyłają częste depesze szyfrowane.

Zwalczanie terroru niem. na G. Śląsku

Bytom. P. A. T. **Ubiegłej nocy przyszło w okolicy miasta koło godz. 2 do gwałtownej strzelaniny.** Słychać było ogień karabinów maszynowych oraz silną detonacyę eksplodujących granatów ręcznych. Strzelanina na terenie Bytom—Łagiewniki trwała do godz. 4 rano. **Ostrzeliwano kopalnię Florentina ze strony Bytomia.**

Katowice. P. A. T. Władzom koalicyjnym w Bytomiu udało się wykryć i aresztować 13 członków Grenzschutzu, którzy napadali **domy polskie. Zeznania ich świadczą o zorganizowanej akcyi terrorystycznej, skierowanej** przeciw ludności polskiej.

Katowice. P. A. T. Związek przedstawicieli organizacyi robotniczych wydał odezwę oświadczającą, że każdy **robotnik, dopuszczający się gwałtu na przeciwniku narodowym i innej organizacyi będzie wydalony z pracy.**

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY W BYTOMIU.

Warszawa. (Telef. wł.) Sekretaryat Ligi narodów zawiadomił rząd, że **prezydentem trybunału rozjemczego** w Bytomiu został mianowany **Keckenbeck.**

GEN. SZEPTYCKI WEZWANY DO WARSZAWY.

Warszawa. (A. W.) W związku ze zbliżającym się **terminem objęcia Górnego Śląska został wezwany do Warszawy gen. Szeptycki.**

Rokowania polsko-ukraińskie.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Codzienna“ donosi, że w ostatnich czasach **toczyły się w Warszawie nieoficyalne rokowania między przedstawicielami polskimi a kilku delegatami ukraińskiej partyi Truda** (t. j. grupy umiarkowanej). **Przedmiotem obrad była sprawa ułożenia pokojowego stosunku między ludnością polską a ukraińską w Małopolsce Wschodniej.** Obrady te nie dały dotąd pozytywnych wyników.

AGITACYA LITEWSKA W PASIE NEUTR.

Wilno. (A. W.) W ostatnich dniach **przystąpili Litwini do forsownej akcyi w celu uzbierania podpisów ludności pasa neutralnego za przyłączeniem tego pasa do Litwy Kowieńskiej.** W tym celu wysłali oni cały szereg emisaryuszy do pasa neutralnego. Szczególnie zauważono żarliwą akcyę ze strony tych emisaryuszy w gminie olkienickiej.

Odroczenie prac komitetu pożyczkowego.

Paryż. (A. W.) Międzynarodowy komitet pożyczkowy bankierów stwierdziwszy niemożność powzięcia obecnie decyzyi w sprawie emisyi pożyczki międzynarodowej, **odroczył swe prace na przeciąg trzech miesięcy.** Po upływie tego terminu podejmie on na nowo obrady, przyczem na porządek dzienny wejdzie **sprawa zmniejszenia długu reparacyjnego Niemiec.** Niektórzy z bankierów mieli się w tym kierunku oświadczyć **za 50% zniżką. Delegat francuski założył** przeciw temu protest.

Grupa, która się oświadczyła za zniżką, proponuje wystosowanie **noty do tych państw, które nie ucierpiały wskutek wojny** — a więc w pierwszym rzędzie do Stanów Zjednoczonych — **z żądaniem pewnych ofiar dla polepszenia finansowej sytuacyi świata.** Temu znowu sprzeciwia się Morgan. Istnieje jednak przypuszczenie, że komitet pożyczkowy dojdzie **do kompromisu bez obniżania długów,** odraczając **poprostu Niemcom spłaty reparacyjne na lat 20.**

Sprawa krótkoterminowej pożyczki dla Niemiec spotkała się również z oporem, ponieważ nie przyniosłaby ona żadnej korzyści Francyi. Mogłaby ona mieć znaczenie tylko wtedy, gdyby była niejako zaliczką na **pożyczkę długoterminową.** Sergeant wyraził opinię, by **pożyczkę krótkoterminową** zastąpić prywatnemi **kredytami handlowemi,** których zadaniem byłoby ożywienie eksportu niemieckiego.

KOMISYA DŁUGÓW AMERYKAŃSKICH.

Leafield. P. A. T. (Radio) Komisya długów amerykańskich rozpoczęła znów swe prace. Anglia jest pierwszym krajem, który sprecyzował swe płatności i procenty. Pierwsza rata, wypłacona przez Anglię Ameryce, wypadnie w październiku. Inne państwa porozumiewają się w tej mierze z Ameryką. **Przewidziane są ulgi i zmiany odnośnie do Francyi** i innych państw, łącznie z ostatnim kursem polityki finansowej Ameryki wobec Europy.

DELEGAT AMERYKI W KOMISYI REPARACYJNEJ.

Nowy Jork. (A. W.) Wedle doniesień „New York Times“ z Waszyngtonu, jest prawdopodobnem, że sekretarz stanu Hughes zdecyduje się przecież **wysłać zastępcę rządu amerykańskiego do komisyi reparacyjnej.**

Zastępcy Lenina.

Berlin. (A. W). Potwierdzają się wiadomości o ciężkim stanie Lenina. Ma on być dotknięty **paraliżem i jest wskutek tego niezdolnym do pracy.** Władze sowieckie są gotowe na wszelką ewentualność. Jako przypuszczalnych następców **Lenina wymieniają: Preobrażewskiego albo Semanka.** Według innych wersyi, ma być utworzony **dyrektoryat złożony z Trockiego, Stalina i Łunaczarskiego.**

PROCES „ESSERÓW“.

Moskwa. (A. W.) **W Moskwie rozpoczął się słynny proces polityczny przeciw członkom partyi esserów. Bierze w nim udział m. in. przywódca robotników belgijskich, Vandervelde“** w roli obrońcy.

W związku z procesem w wielu miastach miały miejsce demonstracye robotników na znak protestu wobec politycznego terroru bolszewickiego.

AKCYA GRECKA NA MORZU CZARNEM.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). **Flota grecka bombardowała wczoraj otwarty port Samsoun na morzu Czarnem.** Bombardowanie trwało 3 godziny.

Komunikat grecki wyjaśnia ten krok przygotowywaniami kemalistów do zbrojnego napadu. Samsoun miał być gniazdem korsarzy tureckich i bolszewickich.

Z dnia politycznego.

Nowa kompromitacya socyalistów.

Niema tak nikczemnej broni, której nie chwyciliby się socyaliści w walce z duchowieństwem. Przewrotność, przeinaczanie faktów i wreszcie najordynarniejsze kłamstwo — to zwykła metoda socyalistycznych apaszów, która już nikogo nie dziwi... W ostatnich dniach zaszedł jednak fakt, który nawet w arsenale socyalistycznym jest niezwykłym.

Pamiętną jest interpelacya p. Daszyńskiego z powodu pisma, które otrzymał jeden z urzędów w Warszawie z podpisami kilku księży z archidyecezyi lwowskiej, a w którem znajdowały się brutalne napaści na państwo, rząd i Sejm!

Prasa socyalistyczna zawyła z oburzenia. „Robotnik" i „Naprzód" w całości wydrukowały to pismo wraz z podpisami, a w kilku artykułach piorunowały przy tej okazyi na zuchwalstwo, brak poczucia państwowego i t. p. wśród duchowieństwa... Lecz cóż się okazało?... Armata, którą wytoczyli socyaliści — pochodziła z ich własnego arsenału. Ogłoszone pismo było poprostu oszczerczym falsyfikatem! Przeprowadzone przez władze duchowne śledztwo stwierdziło, że księży, którzy mieli rzekomo wysłać inkryminowane pismo, niema wogóle w żadnej dyecezyi...

Kto dopuścił się tej niecnej mistyfikacyi, nie trudno się domyśleć... Nie był to chyba traf, że falsyfikat ten znalazł się właśnie w rękach socyalistów i posłużył im do nowych ataków na duchowieństwo... Tonący, jak wiadomo, brzytwy się chwyta, więc i socyaliści, tracąc coraz bardziej grunt pod nogami — usiłują ratować się walką ze straszakiem „klerykalizmu" i w tym celu nie przebierają w środkach... Jest to typowa polityka bankrutów.

Bolszewickie występy Okonia.

Głośny twórca „republiki tarnobrzeskiej", Okoń, o którego występach w Kongresówce pisaliśmy niedawno, w dalszym ciągu urządza wiece bolszewickie, prześcigając wszystkie skrajne partye w obietnicach i demagogii.

„Gaz. Por." opisuje taki wiec we wsi Łyse w pow. kolneńskim. Okoń, zaczynając przemowę, zaznacza na wstępie, że za obronę chłopów jest wyklęty i cierpi prześladowanie od panów, że są ich wysłannicy i tu na wiecu, ale jakby który mi przeszkadzał, to go „wyprowadzić za wieś i z nim się rozprawić".

Potem następuje przemówienie:

— Panowie płacą po 500 tys. za obiad, a po 200 tys. za kolacye, a wy nie macie na kawałek chleba, czy nie prawda?

— Prawda! — woła tłum.

— Dlaczego danina nałożona na was biedaków? żeby pany nie płacili; pan nie zapłaci, tylko wy!

— Tak jest — przyświadcza gromada.

— Nas, chłopów, jest 25 milionów, my powinniśmy rządzić Polską, a nie pierwszy lepszy inteligent! Prawda?

— Prawda! — wołają z tłumu.

— Do wojska waszych synów biorą?

— Biorą!

— W mordę w wojsku biją?

— Biją! — odpowiadają z gromady.

— A urzędnicy wszyscy to złodzieje?

— Złodzieje! rozprawić się z nimi! — woła rozkołysany tłum, oglądając się dokoła.

Zobaczono paru miejscowych urzędników. Setki podbechtanych i rozwydrzonych wiecowników rzucają się na nich z pięściami, posypały się kamienie, polała się krew... Gdzie noże? dawajcie noże! wołano z tłumu.

Urzędników najspokojniej stojących na boku, pobito i tak: Rehana, kierownika poczty miejscowej oraz drugiego urzędnika z Myszyńca. Byliby obecność na wiecu przypłacili życiem, gdyby ich rozważniejsi nie ukryli. Policya będąca na wiecu, uciekła.

Zaznaczyć należy, że razem z Okoniem jeździ na wiecie znany bolszewik, żyd Stolnicki z Łomży, b. członek „rewkomu" sowieckiego z 1920. Obaj przygotowują grunt dla Trockiego i S-ki, a nasze władze przypatrują się biernie tej zbrodniczej robocie...

Katastrofalny spadek korony austryackiej.

Gwałtowny ostatnimi dniami spadek korony austryackiej wywołuje zdumienie i sensacyę w świecie politycznym. Sytuacya bowiem republiki austryackiej od miesiąca polepszyła się raczej, niż pogorszyła. Między innemi nowy rząd austryacki z prałatem Seiplem na czele przyjęty został przychylnie i w Austryi — nawet przez przeciwników politycznych — i za granicą. Premier zaś Poincare oświadczył codopiero w komisyi senatu francuskiego, iż będzie się starał o jak najprędsze przeprowadzenie ustawy w sprawie pożyczki, względnie zaliczek dla Austryi. Pozatem przybywa do Wiednia w tych dniach Pierpont Morgan, aby przestudyować na miejscu stosunki austryackie w imieniu finansistów amerykańskich, którzy wyrazili ochotę przyjścia — w danym razie — z pomocą Austryi. Wreszcie kanclerz Seipel oświadczył onegdaj w austryackiej Radzie narodowej (parlamencie), że rząd nie da się porwać do żadnych gwałtownych i nieuważnych kroków pod wpływem paniki, panującej na giełdzie wiedeńskiej.

Pomimo tego wszystkiego korona austryacka spada codziennie i to w sposób naprawdę katastrofalny. Dość powiedzieć, że wczoraj płacono w Wiedniu za koronę czeską bez mała 300 koron austryackich!

„Reichspost", a więc dziennik bardzo blisko stojący obecnego rządu austryackiego, omawiając ten spadek waluty austryackiej, przypisuje go fantastycznym pogłoskom, kursującym w Wiedniu, jakoby Włochy miały otrzymać od ententy mandat objęcia w swój zarząd Austryi, co miało być przedtem proponowane Czechosłowacyi. Rzecz prosta, że dziennik ten, odgrywający obecnie rolę organu „półurzędowego" nie może, ze względów taktycznych, napisać tego, o czem aż nadto dobrze jest przekonany, a mianowicie, że katastrofalny spadek korony austryackiej jest odpowiedzią międzynarodowego żydostwa za przyjście do władzy w Austryi chrześcijańsko-socyalnego rządu, bez udziału socyalistów i w dodatku z księdzem na czele.

Dla nas, Polaków, co doświadczamy na sobie skutki sztucznego obniżania kursu marki polskiej przez „neutralnych" — przyczyny najświeższej finansowej katastrofy austryackiej są jasne: „Cherchez le Juif!" n.

Echa.

Szalom Asch w Warszawie.

Z powodu pobytu słynnego pisarza żargonowego Szaloma Ascha w Warszawie przypomina „Myśl Narodowa" jego artykuł, zamieszczony w nowojorskim „Jewish Time" w r. 1919. Oto, co pisał literat żydowski:

...Wojska polskie zaraz po wkroczeniu do jakiegokolwiek miasta, zdobytego na Ukraińcach, Litwinach lub bolszewikach natychmiast wyrzynają młodzież żydowską w oczach jej rodziców... ...Białorusini i Ukraińcy podpalają swoje wsie i miasteczka i uciekają przed Polakami, jak przed zarazą. Polacy stali się postrachem małych narodów w Rosyi, jak dzikie narody średniowiecza...

80 proc. żołnierzy polskich nie umie ani pisać, ani czytać. Większość składa się z rozwydrzonych urwisów. Wielu oficerów pochodzi z dawnej carskiej armii rosyjskiej i ci wzniecają wśród ciemnych mas chłopskich dzikie instynkty w stosunku do żydów.

W pojęciu polskich wojsk Polska jest niepodległa, więc można rabować, gwałcić i mordować. Nikomu się w to wdać nie wolno, bo to sprawa wewnętrzno-państwowa.

...Naszym delegatom w Paryżu udało się przekonać rządy świata, że naród polski ze swemi pojęciami o wolności i niepodległości nie jest zdolny do ochrony mniejszości narodowych, zostających się w jego granicach, a przeto należy roztoczyć nad owemi mniejszościami opiekę Ligi Narodów...

Sprzymierzeńcy powinni roztoczyć swą opiekę nad żydowską ludnością miast i miasteczek, zajętych przez Polaków. Uczynić to trzeba nie przez komisye, zjeżdżające już po dokonanym pogromie, lecz przez ekspedycye oficerów angielskich i amerykańskich, którzy winni towarzyszyć posuwającym się naprzód oddziałom polskim... Sądzę, że żołnierze armii amerykańskiej, którzy walczyli również za wyzwolenie Polski, pójdą na ochotnika, aby bronić braci przed chuliganami".

Szalom Asch wypisywał te oszczerstwa zagranicą a żydzi w Polsce garnęli się do szeregów bolszewickich lub uciekali z Polski przed służbą wojskową... Role były dobrze rozdane i rozegrane.

KRONIKA.

NOWY KANDYDAT NA DYPLOMATĘ. Jak donosi „Lud", niezmiernie interesująco redagowany, nadesłany nam wczoraj tygodnik katolicki w Kurytybie, wśród kolonii polskiej w Brazylii rozpoczęto agitacyę, aby posłem polskim w tem państwie został mieszkający w Paryżu żydek-socyalista p. Kohn-Hieronimko. Również pewne jednostki w Paryżu wysunęły nagle tę kandydaturę — jako nagrodę za usługi, oddane niegdyś p. Piłsudskiemu w czasie jego wygnania w Paryżu. Jak stwierdza „Lud", nad kandydaturą tą min. Skirmunt przeszedł do porządku dziennego, ale wobec dymisyi rządu, nie wiadomo, czy protektorom p. Kohna nie uda się dopiąć swego. Byłby to istotnie skandal. Żyd-socyalista w roli oficyalnego przedstawiciela państwa polskiego.

DANINA W KRAKOWIE I W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Wpłaty daninowe w mieście Krakowie i w okręgu Izby skarbowej postępują nagół normalnie. Dotąd wpłynęło około 75% całego wymiaru, a więc ponad 4 miliardy marek. Największy wpływ wykazuje danina od gruntów, realności i t. d., bardzo tylko opieszale spłacają daninę przemysłowcy i handlowcy. Biorąc pod uwagę, że danina zarobkowa wpłynęła dotąd zaledwie w czterech dziesiątych ogólnej sumy, okazuje się, iż inne rodzaje daniny spłacane są w wysokości około 85%.

Jak więc z powyższego wynika, najlepiej sytuowana warstwa społeczeństwa, t. j. przemysłowcy i handlowcy, odnoszą się do daniny nieprzychylnie i wszelkimi sposobami, czyto w drodze podań o ulgi, czyteż rekursów od wymiaru należytości, uchylają się od spełnienia powinności. Zważywszy, że przemysł i handel w trzech czwartych częściach spoczywa w rękach wrogiego nam elementu, zyskujemy jeden dalszy dowód, jak są usposobieni względem państwa polskiego żydzi.

Kraków, 11 czerwca.

REKTOREM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO na rok akademicki 1922/23 wybrano po raz drugi obecnego rektora, Dra Juliana Nowaka, profesora weterynaryi i bakteryologii.

KONIEC ROKU W AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. Wczoraj w Akademii sztuk pięknych w Krakowie zakończyły się wykłady, oraz prace uczniów u poszczególnych profesorów. Dziś nastąpi otwarcie wystawy w gmachu Akademii przy pl. Matejki. Celniejsze prace uczniów nagrodzone zostaną medalami, oraz kwotami pieniężnemi.

PRZYJAZD OFICERÓW ŁOTEWSKICH DO KRAKOWA. Wczoraj rano przybyło z Warszawy do Krakowa 11-tu oficerów łotewskich w towarzystwie trzech oficerów polskich. Gości powitała na dworcu delegacya oficerska załogi krakowskiej, która następnie towarzyszyła przybyłym w drodze do kwater. Po krótkim wypoczynku, zwiedzili oficerowie łotewscy zabytki naszego miasta i zakłady wojskowe, oprowadzani przez rotmistrza Pusłowskiego, poczem o godz. 2 po południu wyjechali do Wieliczki. Po zwiedzeniu salin, wrócili do Krakowa, gdzie podejmowani byli kolacyą w Kasynie wojskowem przez kolegów krakowskich. W nocy nastąpił wyjazd wycieczki do Zakopanego, skąd jutro wieczorem jedzie przez Kraków i Lwów do Drohobycza.

KRAKOWSKI KOMITET BUDOWY „POMNIKA WDZIĘCZNOŚCI" w Warszawie odbył onegdaj w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, jako prezesa komitetu. Po przedstawieniu przez red. Grzywińskiego planu urządzenia w Krakowie obchodu na cele wzniesienia w Warszawie pomnika, mającego być wyrazem wdzięczności Polski dla Hoovera, uchwalono urządzić w Krakowie dnia 26 b. m. specyalny obchód na ten cel, połączony ze zbiórką uliczną, oraz zorganizować w tym dniu, w porozumieniu z kuratoryą okręgu szkolnego krakowskiego, manifestacyę młodzieży wszystkich szkół na rynku. Zorganizowanie tej manifestacyi powierzono pp.: insp. Dobrzańskiemu i dyr. Drozdowskiemu, zorganizowanie zakładów dobroczynnych radcy Dr Wesselemu, a organizacyę zbiórki komitetowi pań.

POŚWIĘCENIE FUNDAMENTÓW DOMU MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ. Przypominamy, że dzisiaj, w niedzielę, o godz. 11 przed południem odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego domu Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie, przy ul. Krupniczej l. 29. Poświęcenia dokona ks. Biskup Anatol Nowak. Program uroczystości: 1. Poświęcenie fundamentów; 2. przemówienie ks. Biskupa Nowaka.

WIEC OGÓLNO AKADEMICKI W SPRAWIE ZWIĄZKÓW STRZELECKICH. Wczoraj w południe w sali Kopernika Collegium Novum odbył się wiec ogólno-akademicki w sprawie poparcia przez młodzież Związków strzeleckich. Po referatach akademików, pp.: Lipińskiego o ideologii Związków strzeleckich i Załuskiego o przysporzeniu rezerw, uchwalono rezolucyę, w której młodzież akademicka oświadcza, że uważa za swój obowiązek jak najintensywniej współdziałać ze Związkiem Strzeleckim i postanawia wezwać wszystkich akademików, rozumiejących swe zadania wobec Ojczyzny, do wstępowania w szeregi Związków strzeleckich.

OSOBISTE. Odwiedził naszą Redakcyę Dr Leopold Caro, znany czytelnikom autor artykułów treści ekonomicznej, drukowanych przed wojną w „Głosie Narodu". Dr L. Caro, jeden z najwybitniejszych adwokatów krakowskich, następnie oficer-audytor armii austryackiej i polskiej, wykłada od dwóch lat jako profesor zwyczajny, ekonomię polityczną na politechnice lwowskiej. W ostatnich dniach bawił w Poznaniu na zjeździe prawników i ekonomistów. Prof. Caro przyrzekł zasilać od czasu do czasu nasz dziennik artykułami z zakresu aktualnych zagadnień ekonomicznych.

REORGANIZACYA URZĘDU ŚLEDCZEGO. W związku z konferencyami w sprawie redukcy policyi państwowej w Krakowie i okręgu, przybył do Krakowa inspektor policyi, p. Sadłowski i odbył z odpowiednimi czynnikami dłuższą naradę. Przedmiotem konferencyi była reorganizacya urzędu śledczego i kwestya lepszego jego uposażenia. Ekspozytura urzędu śledczego pod „Telegrafem" otrzyma dział daktyloskopijny, fotograficzny, oraz rejestracyę poszukiwanych przestępców. Urząd śledczy główny pozostanie nadal w koszarach przy ul. Siemiradzkiego.

KURS POŻARNICTWA DLA KOLEJARZY. Wczoraj w gmachu miejskiej straży pożarnej rozpoczął się pierwszy 14-dniowy kurs pożarnictwa, urządzony dla funkcyonaryuszy kolejowych Dyrekcyi okręgu krakowskiego. Na kurs przybyło 48 uczestników ze wszystkich większych stacyi kolejowych wspomnianej Dyrekcyi, oraz z Cieszyńskiego. Kurs podzielono na dwa oddziały, a kierownikiem jego jest radca Wójcikiewicz ze Lwowa. Naukę prowadzi dwóch nauczycieli, wydelegowanych przez Związek ochotniczych straży we Lwowie, do pomocy zaś przydano im dwóch wyższych funkcyonaryuszy miejskiej straży ogniowej w Krakowie, jako instruktorów. Zadaniem kursu jest wyszkolenie kolejarzy w akcyi ratunkowej na wypadek pożarów na stacyach i w magazynach kolejowych.

UWOLNIENIE H. ZAICA, PODEJRZANEGO O SZPIEGOSTWO. Po czterodniowej tajnej rozprawie w krakowskim sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych, przeciwko Henrykowi Zaicowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej, zapadł wczoraj wyrok, uwalniający. Sędziowie przysięgli pytania co do winy oskarżonego zaprzeczyli 12 głosami.

JAKĄ ŚMIETANĘ KUPUJE SIĘ NA TARGU KRAKOWSKIM. Onegdaj przeprowadziły organa miejskiej pracowni chemicznej wraz z komisarzem targowym kontrolę przy sprzedaży mleka na targu w Rynku głównym, przyczem skonfiskowano 15 blaszanek cynkowych, z których mleko — jak wiadomo — jest szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Zaznaczyć należy, że w pięciu takich blaszankach dziury były pozatykane mydłem. Oprócz tego, pobrano próbkę śmietany kwaśnej, którą przyniósł na targ gospodarz z Miętkowa, Franciszek Iskrzyn. Sprzedawał on rzekomą śmietanę po 200 mk. za litr. Po zbadaniu okazało się, że jest to zwykłe kwaśne mleko zbierane, o zawartości 1% tłuszczu.

Pożądanem byłoby, aby podobne kontrole odbywały się jak najczęściej i na wszystkich placach targowych.

STAN ATMOSFERY. Obszar wysokiego ciśnienia, leżący na północy Skandynawii, przesuwa się w kierunku północnym, obszar zaś niskiego leży nad Czechosłowacyą i Niemcami.

W Polsce, pod wpływem wiatrów północnych i północno-wschodnich, było pogodnie, ciepło i sucho.

Najwyższe temperatury obserwowano w obszarze niskiego ciśnienia, leżącego nad Niemcami i Czechosłowacyą, oraz Małopolską zachodnią (Praga +30, Drezno +27, Kraków +28, Zakopane +23).

Kraków 7h: Ciśnienie 755.6, temperatura +21.1, maximum +28.3, minimum +7.2, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Zachmurzenie zmienne, temperatura bez większych zmian, skłonność do burz, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

LETNISKA NA SPISZU. Grono miłośników Tatr i Podhala, pragnąc stworzyć podstawę dla polskiej, nowocześnie urządzonej stacyi klimatycznej, a zarazem udostępnić wartości klimatyczne i piękno przyrody tatrzańskiej dla polskiej inteligencyi pracującej, postanowiło utworzyć stacye letnicze i turystyczne na Spiszu. Przedsięwzięciu temu postanowiono nadać formę spółki akcyjnej, opartej na obowiązującym tam węgierskim kodeksie handlowym, utworzonej na czas nieograniczony z kapitałem 10.000.600 Mkp., rozłożonym na 1000 imiennych akcyi po Mkp. 10.000. Jako firmę przyjęto: „Murań", Spółka akcyjna dla ruchu turystycznego, a za siedzibę Spółki obrano Jurgów, wieś nad Białką na Spiszu.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd, tymczasowo w Krakowie, Mały Rynek 4, I. p. — Komitet założycieli stanowią: Ks. Ant. Sikora proboszcz w Jurgowie, Sebastyan Chowaniec, gazda w Jurgowie i p. Leon Szkocki urzędnik prywatny w Krakowie.

WYCIECZKA „OGNISKA NAUCZ." DO MIEJSC HISTORYCZNYCH. Donoszą nam: Dnia 27 z. m. odbyła się wycieczka „Ogniska naucz." z gminy Trzebień i Rozniszew do Krempy, gdzie Kościuszko został wzięty do niewoli, do Maciejowic i Podzamcza. Kierownictwo tej wycieczki objął hr. Jan Zamoyski, przewodniczący miejsc. Dozoru szkolnego. Uczestników było 20. W Krempie, na miejscu dawnego bagna w olszynie, w którem ugrzązł koń Kościuszki, wznosi się obecnie kopiec dosyć duży, na nim podmurowanie z kamieni i krzyż. W koło szerokie przejście, obsadzone świerkami. — W Podzameczu, gdzie z nadzwyczajną serdecznością ugościł wycieczkę hr. Adnrzej Zamoyski wraz z rodziną, zwiedzono olbrzymie obszary szkółek drzew owocowych i ozdobniczych, zatrudniających przeciętnie po 120 robotników. Następnie zwiedzono stary i prześliczny park w Podzameczu, gdzie dużo jest pamiątek z Puław. Następnie zwiedzono, poczem udano się Maciejowic.

Uczestnicy wycieczki przejęci są szczerą wdzięcznością dla hr. Zamoyskiego za trudy poniesione przezeń przy urządzeniu tej wycieczki, za podwody i iście staropolską gościnność. J. S.

DZIENNIKARZE WŁOSCY W WILNIE. W sobotę rano przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy włoskich. Przyjęciem ich zajął się komitet organizacyjny, wyłoniony przez zarząd Tow. dziennikarzy i literatów, z prez. Czesławem Jankowskim na czele. Po powitaniu na dworcu i skromnem śniadaniu, nastąpiło zwiedzanie miasta. W niedzielę uroczyste przyjęcie gości w resursie obywatelskiej. Wieczorem odjazd z Wilna.

MŁODZIEŻ WILEŃSKA W WARSZAWIE. Onegdaj przybyła do Warszawy młodzież kształcąca się w szkołach wileńskich, w ogólnej liczbie 167. Na dworcu kolejowym młodzież wileńską powitała pani prezydentowa Pominikowska i kurator Zawadzki. Wczoraj goście wileńscy zwiedzali miasto. Będą też przyjęci przez Naczelnika państwa i prezydenta ministrów.

ZJAZD DZIENNIKARZY POMORSKICH odbył się w Tczewie. Dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli: Markwica prezes, Formański, zast. prez., Przylibski, sekretarz, Ziółkowski, zast. sekretarza, Paledzki skarbnik, Brejski i Rakowski. Pozatem ustalono ostatecznie, że siedzibą Związku będzie Grudziądz, oraz powzięto rezolucyę, wypowiadającą się za bojkotem sopockiego kasyna gry.

Adolf Dygasiński.

(W dwudziestą rocznicę zgonu).

Losem wielkich pisarzy bywa czasem degradacya do „literatury dla dzieci", która niestety uważana jest za rzeczywiście coś słabszego i gorszego i dlatego starsi już się nią nie zajmują. Swift, Defoe, Grimm, a u nas Dygasiński dostali się do biblioteki dziecinnej i przynajmniej o naszym pisarzu szerszy ogół zapomniał.

Dopiero dwadzieścia lat minęło od śmierci autora „Asa" (ur. w Niegosławicach, w Pińczowskiem 7 marca 1839, zm. 4 czerwca 1902 w Grodzisku pod Warszawą), a już w cień zasunęły się jego zasługi jako pedagoga, publicysty i artysty. Z Krakowem zaś łączą go zapomniane dziś początki jego pracy pisarskiej. Tu osiadł Dygasiński w r. 1871 po wielu przygodach życiowych, jako były uczeń Szkoły Głównej Warszawskiej i były powstaniec. Został księgarzem i wydawcą. Należał do kółka, skupiającego się przy postępowym „Kraju", wydawanym przez Ludwika Gumplowicza, późniejszego profesora uniwersytetu w Gracu. W dwutygodniku „Szkice społeczne i literackie", zostającym pod redakcyą Kaz. Bartoszewicza, ogłosił kilka artykułów z zakresu językoznawstwa i pedagogii. W obu tych dziedzinach posiadał wiedzę rozległą, a szczególnie jako pedagog odznaczał się samodzielnością myślenia i nowoczesnem ujęciem zagadnień wychowawczych na tle psychologii. Prócz księgarni miał Dygasiński także pensyonat dla chłopców. Jednak interesy wydawnicze nie szły i po pewnym czasie, straciwszy księgarnię, Dygasiński opuścił Kraków w r. 1878 i przeniósł się do Warszawy.

Praca Dygasińskiego w Warszawie była bardzo wytężająca, ale też bardzo rozmaita. Był nauczycielem i rozpowszechniał podówczas bardzo mało jeszcze znaną metodę poglądową w odczytach i artykułach. Przygotowywał podręczniki stylistyki, a najintenzywniej pracował w publicystyce. Poważniejsze artykuły drukował w Ateneum i w dodatkach literackich do „Przeglądu Tygodniowego", a później redagował razem ze Stan. Witkiewiczem i Arturem Gruszeckim „Wędrowca". Dopiero wtedy, od r. 1885 zaczynają się ukazywać nowele Dygasińskiego.

Już pierwsze nowele czerpią tematy z życia wsi. Jest tu zemsta biednego chłopa „Za krowę" i pesymistyczne opowiadanie o tem, „Co się dzieje w gniazdach", zarówno zwierzęcych, jak i ludzkich. Dygasiński najwięcej poświęca uwagi podwórzowym psom (Kwiatek, Targaj), wilkom, lisom, zającom. Za nimi zapuszcza się w głąb borów i lasów i podpatruje tajemnice ich, zarówno w lecie, jak w zimie. Biedny Beldonek, wygnany z domu, widzi niedostępne zakątki puszczy, a zapóźniony romantyk-powstaniec Stanisław Strojomirski żyje „W Puszczy", gdyż nie mógł żyć razem z niegodziwym bratem Kornelem.

Przez długie lata w licznych nowelach i kilku powieściach przedstawiał Dygasiński różne środowiska i rozmaitych ludzi. Najlepiej jednak wypadały zawsze opisy przyrody i odtwarzanie życia zwierząt. Dziś, gdy patrzymy w głąb lasów prawie zawsze oczyma Weyssenhoffa, czujemy odrazu, że autor „Sobola i panny" jest myśliwcem. Poprzednik jego, Dygasiński, zgłębia życie przyrody, wżywa się w nią, i oparty na bogatej obserwacyi i wiedzy wnika w świat wrażeń i wyobrażeń psa Asa, wilka Bugy, czy wreszcie biednego, ściganego przez wszystkich zająca. Nie odnosi się do życia zwierząt jako pan, albo wróg; dla niego cała natura jest jedną wielką, tajemnic pełną księgą, w którą zagłębia się w pobożnej kontemplacyi. Czci słońce i wszelką tajemnicę życia, gdziekolwiek ono się staje, czy w cudownej dolinie Prądnika, czy w lasach nad Narwią, czy na podmiejskim folwarku.

Ciekawą walkę wewnętrzną możemy zaobserwować w rozwoju Dygasińskiego jako artysty. W pierwszych nowelach poetę zwycięża przyrodnik-darwinista. Cierpienie i śmierć niewinnych, ale słabych istot, zarówno z pośród ludzi, jak zwierząt, budzą w pisarzu szczere współczucie. Ale zaraz człowieka i artystę przywołuje do porządku przyrodnik i tłumaczy, że wszystko dzieje się normalnie według niewzruszonego prawa walki o byt. Jednolitość kompozycyi i tak już słabej, rozbija ten wewnętrzny rozbrat twórcy. Ale pod koniec życia dochodzi Dygasiński do wewnętrznej jedności, opartej na szczerem pogłębieniu filozoficznego na świat spojrzenia. Czuć w ostatnich utworach, że silna wiara w niewzruszoność praw przyrody osłabła, a poeta dostrzegł w cierpieniu siłę kształcącą ducha, dostrzegł pierwiastek wzniosłości. „Bóg jasny wraz z miłością stwarza także cierpienie, które jest prawdą odczutą Życia, jego istotą i szkołą. Pod słońcem, na tej ziemi — cierpieć — jak i kochać — jest koniecznością nieuchronną. Kto do zgonu nie znał niedoli, ten nie ma miary dla wartości Życia, ten i o szczęściu wie niewiele". Do takiego ujęcia sensu życia doszedł Dygasiński w „Godach życia", ostatniem przedśmiertnem dziele, a równie pogodnie przedstawił dzieje biednej „Margieli i Margielki".

Dziś może popularniejszy u nas Kipling, niż Dygasiński. A jak ci dwaj pisarze różni! Nietylko materyałem motywów, ale samą koncepcyą świata przyrody. Kipling umieszcza Mowgliego wśród zwierząt, a wszystkie w nim widzą przyszłego władcę. Nad życiem puszczy, będącej kolonią angielską, unosi się moc prawa, którego uczy się mały Mowgli. Mimo istnienia tego prawa, dzieje się w puszczy wiele krzywd, ale dla Anglika wystarcza samo stwierdzenie, że jest prawo puszczy. Jakże inaczej patrzy Dygasiński! Nie stwarza żadnych przepisów dla wilków, psów, lisów i zajęcy — odczuwa ich życie, kreśli dzieje ich obaw i przywiązań, ich instynktów i czynów i nie przywdziewa wcale uroczystego płaszcza „króla stworzenia", któremu mają służyć małe i wielkie zwierzęta. Raczej podobny jest do Franciszka z Assyżu, co to nawet z wilkiem rozmawiał, a wszędzie w naturze widział nie wrogów, ale braci. Wkraczają w to królestwo natury i ludzie źli i pedanci, ale zawsze ukaże nam poeta jakichś rozumiejących tajnie lasów chłopców czy nauczycieli.

Równocześnie Dygasiński zaczyna inaczej przedstawiać chłopa. Nie podobny on już do „Jermoły" Kraszewskiego, a nieraz jeszcze bardziej realistycznie odmalowany, niż Ślimak w „Placówce" Prusa. Psychologia ludzi prostych, żyjących pod władzą instynktów pierwotnych, jest u Dygasińskiego dość ciekawie przedstawiona. Na tem polu znalazł on licznych i godniejszych następców, ale w odczuciu tajemnic przyrody autor „Godów życia" nie ma sobie równego.

Dr F. Bielak.

„STRAŻNICA KASZUBSKA“. Nowe pismo zacznie wychodzić w Kartuzach na Pomorzu p. t. „Strażnica Kaszubska“. Będzie ona organem ziemi kaszubskiej, redagowana w duchu bezpartyjno-narodowym.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu wygrana padła na numer 4,448.146.

PAWILONY „TARGÓW WSCHODNICH“ DLA BEZDOMNYCH. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej rozpatrywano — z powodu ostatniej katastrofy budowlanej — sprawę rozbudowy miasta. Zarejestrowanych do całkowitego lub częścioweg zdemolowania przeznaczonych jest 93 kamienic. Obecnie odbywa się rozbiórka czterech z nich, skutkiem czego kilkadziesiąt rodzin, pozostałych bez dachu nad głową, musiano umieścić w zarekwirowanych hotelach. Ponieważ liczba bezdomnych, w miarę demolowania walących się ruder, będzie wzrastała, przeto r. Hauswald postawił wniosek o zajęcie tymczasowe dla nich pawilonów „Targów Wschodnich“. Radny Thulie domagał się zarekwirowania dla bezdomnych wielkich mieszkań pałacowych, usuwania napływowych elementów i niedopuszczania dalszego ich dopływu.

Uchwalono wyasygnować z funduszów miejskich dwa miliony na rzecz ofiar katastrofy i domagać się od Sejmu uchwalenia ustawy o wywłaszczeniu placów budowlanych, jeśli właściciele nie rozpoczną budować na nich zaraz domów mieszkalnych.

ZAMORDOWANIE NACZELNIKA STACYI W RADZISZOWIE. Jak już donosiliśmy, w piątek nad ranem padł z ręki zbrodniczej naczelnik stacyi w Radziszowie, Rudolf Wiesiołowski. W związku z tem morderstwem policya aresztowała kilka osób, które przewieziono do Krakowa. Wczoraj wysłano do Radziszowa daktyloskopa oraz dwóch agentów, celem prowadzenia dalszego śledztwa. Kierownictwo śledztwa spoczywa w rękach komisarza Szafrańskiego.

LITERATKA MORDERCZYNIĄ MĘŻA. Przed paryskim sądem przysięgłych rozpoczął się sensacyjny proces, który wzbudza w Paryżu niemal tyle zainteresowania, co proces Landru. Oskarżone są niejaka Bessarabo i jej córka z pierwszego małżeństwa. Akt oskarżenia zarzuca im zamordowanie drugiego męża oskarżonej, Rumana Weismana. Zamordowanego znaleziono w 4 dni po dokonaniu morderstwa w kufrze na dworcu w Nantes. Obrońcą obydwóch oskarżonych jest znany z procesu Landru adwokat Moro-Giaferri. Akt oskarżenia podnosi, że obydwie kobiety zamordowały Weismana, celem opanowania 600 tysięcy franków, będących w jego posiadaniu. Ciekawą okolicznością jest to, że również pierwszy mąż Bessarabo został w tajemniczy sposób zastrzelony. Bessarabo jest literatką, a kilka jej powieści znalazło dość zainteresowania w kołach paryskich.

CZEGO JUŻ NIE FAŁSZUJĄ? Z Londynu donoszą, że władze celne angielskie uderzone zostały ostatnimi czasy olbrzymią ilością mumij egipskich, sprowadzanych ze Wschodu. Zaczęto tę sprawę bliżej badać i przekonano się, że wszystkie mumie, jakie teraz do Anglii przychodzą, są podrabiane.

Na skutek tego, polecono konsulatom angielskich na bliskim Wschodzie poczynić poszukiwania, celem wykrycia fabryki tych falsyfikatów, dotąd nieznanej.

Ze świata katolickiego.

„KRONIKA KOŚCIELNA“ z dnia 11 b. m. omawia w artykule wstępnym zadania społeczne komitetów parafialnych, poczem w dalszych ustępach traktuje o uroczystości Trójcy Przenajświętszej, święcie Bożego Ciała, ruchu katolickim w Polsce i t. d. Podane też są: kronika parafii i kościołów krakowskich, opis pobytu Papieża Piusa XI w Warszawie, historyczne wspomnienia o kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, oraz tygodniowy kalendarz liturgiczny.

Judaica.

„JEDŹ PAN DO KRAKOWA“! Przyjechał do Poznania pewien belgijski żyd i starał się o mieszkanie w hotelu „Bazar“, nie rozumiejąc słów, jakie były wypisane na wystawionej tam kartce, a które brzmiały: „Żydów nie przyjmujemy“. (Kartki takie spotyka się w Poznaniu w bardzo wielu polskich zakładach i sklepach). Gdy zarządca „Bazaru“ wyjaśnił przybyszowi treści owej notatki, żyd zapytał:

— Gdzie w takim razie znajdę mieszkanie?

— Jedź pan do Krakowa — brzmiała odpowiedź.

Na drugi dzień belgijski żyd znalazł się już w Krakowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZNAKOMITA POETKA I LITERATKA BUŁGARSKA, p. Dora Gabe Penowa, tłómaczka poetów naszych na język bułgarski, wygłosi dzisiaj (niedziela) w sali Kopernika Collegium Novum odczyt: „O największym poecie bułgarskim Penku Sławejkowie“, w poniedziałek zaś „O nowej bułgarskiej poezyi i jej głównym przedstawicielu Jaworowie“.

ROM-ROMANO, znany medjumista, magnetyzer, telepata i hypnotyzer, którego eksperymenty, przeprowadzane w Krakowie (w maju), a uwieńczone pomyślnym rezultatem, wprowadzały w podziw obecną na sali w Starym Teatrze publiczność, daje w tym sezonie jeszcze dwa wieczory, a to we wtorek 13 i we środę 14 b. m.

PROMOCYA. Ks. Andrzej Krzesiński, doktor teologii, uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat filozofii.

KURSY HUMANISTYCZNE. Kuratoryum okręgu szkolnego krak. urządza w czasie od 8 do 30 lipca kursy wakacyjne dla kwalifikowanych nauczycieli (lek): w Krakowie kurs humanistyczny ogólno-polski i kurs geograficzno-przyrodniczy, w Nowym Targu kurs humanistyczny ogólno-polski i kurs geograficzno-przyrodniczy, w Mielcu kurs humanistyczny i w Żywcu kurs humanistyczny. Na kursy humanistyczne ogólno-polski w Krakowie i Nowym Targu będą mogli być przyjęci kwalifikowani nauczyciele (lki) także z innych okręgów szkolnych Rzeczypospolitej. Podania należy wnosić w terminie do 17 b. m. do Rad szkolnych powiat. siedziby kursu: kandydaci na kursy ogólno-polskie z poza okręgu szkolnego krakowskiego mają wnosić podania za pośrednictwem swoich inspektoratów do Rady szkolnej powiat. w Nowym Targu, względnie Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego.

Z KOMITETU OBRONY PAŃSTWA. Dnia 7 b. m. odbyło się ostatnie zebranie członków Kom. Obr. państwa, na którem dokonano likwidacyi Komitetu. Co się tyczy reszty kasowej, uchwalono 1,000.000 mk. przeznaczyć na fundusz nadbudowy trzeciego piętra Domu akademickiego, 100.000 mk. na cele tegorocznych kolonii wakacyjnych dla harcerzy krakowskich, 100.000 mk. na fundusz konserwacyi Mogiły Kościuszki, 370.000 mk. Komitetowi Obrony państwa w Warszawie.

SPRAWY URZĘDNICZE. Walne zgromadzenie Związku zrzeszeń pracowników publ. województwa krak. odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Rady pow., ul. Pijarska 1. Na porządku dziennym: odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności zarządu, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybór prezesa, 3 wiceprezesów komisyi rewizyjnej i sądu polubownego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2711 stą Wytwórnia zrzeszonych cukierników warszawskich w dzień poświęcenia fabryki; 2712-sta Zygmunt Głowicki; 2713-tą celem uczczenia Wandy z Miłaszewskich Makowskiej — inż. A. W.; 2714-tą pamięci Bibjanny z Prylińskich Frelichowej; 2715-tą pracownicy Tow. akc. Ludwik Spiess i Syn; 2716-tą znakom. lekarza, przyjaciela Dra Edwarda Zielińskiego pamięci — Janek; 2717-tą dyr. prof. Jarzyńskiemu — b. wychow. szkoły realnej w Radomiu, 25 marca, 1922 r.; 2718-tą uczn. gimn. państw. im. kr. St. Leszczyńskiego w Ostrołęce — ku czci szlachetnej duszy Bolesława Rakowskiego; 2719-tą w dniu imienin przełoż. Józefy Gagatnickiej — uczenice gimnazyum; 2720-tą pamięci poległych kolegów — Koło rolników S. O. O. W. w Warszawie — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Włodzimierz Zach, urzędnik Polsk. Tow. handlowego, zmarł w Krakowie dnia 9 b. m., przeżywszy lat 23. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 5 po południu z kaplicy cmentarza Rakowickiego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu i wieczorem ukażą się po raz ostatnie dwie sukcesowe komedye autorów polskich: po południu wznowiony z tak znacznem powodzeniem „Djabeł i karczmarka“, wieczorem pełne humoru „Oczy księżniczki Fathmy“, z ostatnim występem Z. Nowakowskiego. W poniedziałek i wtorek „Zygmunt August“.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę, po południu przedstawienie wypełni budząca stałe wybuchy śmiechu operetka „Urlop małżeński“, wieczorem znakomita opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin“, wystawiony z niezwykłym przepychem, z udziałem pp.: Jefimcewy, Horskiej, Cortillego, Kniaginina i Mazanka.

„GWIAZDA FILMU“, operetka humoru, muzyka Waltera Kolla, ukaże się jako premiera w teatrze „Nowości“ we wtorek 13 b. m. Dyrekcya sprawiła do tej operetki nowe, okazałe kostyumy. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, a część muzyczną przygotowuje kapel. Beigelman. Świetne, pełne humoru libretto zapewni długotrwałe powodzenie tej nowości.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 11 b. m.: rano „Święto Wiosny“, koncert 1000 dzieci.

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Djabeł i karczmarka“ Krzywoszewskiego, wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy“ Kiedrzyńskiego.

Poniedziałek 12 b. m.: „Ostatni“ Rydla.

Wtorek 13 b. m.: „Ostatni“ L. Rydla.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Urlop małżeński“, wieczorem „Eugeniusz Onegin“.

Poniedziałek 12 b. m.: „Apasze“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Dziewiczy profesor“, ceny o 50 proc. zniżone; wieczorem „Dziewiczy profesor“.

Ze sportu.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻY. P. A. T. donosi: Wczoraj w parku Sobieskiego w Warszawie, staraniem sekcyi wychowania fizycznego, przy Tow. nauczycieli szkół wyższ. i średn. odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz gry sportowe młodzieży męskiej i żeńskiej szkół średnich stolicy, w obecności p. prez. min. Antoniego Ponikowskiego. Wyniki były następujące: skok w wyż z miejsca 1 m. 13 cm. p. Milke, skok w dal z miejsca 2 m. 70 cm., p. Schöneich, bieg na 100 metrów $11^{3}/_{5}$ sekundy p. Weiss, skok w wyż z rozbiegiem 1 m. 46 cm. p. Zajączkowski, rzut kulą mniejszą 25 m. 25 cm. p. Zajączkowski, skok w dal z rozbiegiem 5 m. 95 cm. p. Schöneich, bieg 60 m. dla pań $9^{2}/_{10}$ sekundy p. Zajączkowska. Po zawodach p. prez. min. wręczył jako nagrodę pp. Schöneichowi i Zajączkowskiemu srebrne zegarki.

Z Zakopanego.

Niszczenie łososia.

Zakopane, 6 czerwca.

Nie pomagają zabiegi i wołania o ratunek dla ginących ryb Podhala. Towarzystwo rybackie w Nowym Sączu donosi o rabunkowem wyłapywaniu łososia, który w tym miesiącu dopływa już z morza do Dunajca. Całe bandy rabusiów rybnych nocami wyłapują tę najwspanialszą ozdobę wód naszych i wspólnie z żydowskimi handlarzami wywożą do Krynicy i Krakowa, gdzie mają odbiorców, którzy wykupują łososia, płacąc po 2000 do 3000 mk. za kilogram.

Wszak Województwo krakowskie wydało już zarządzenia, dążące do ratowania ryb królewskich, wszak Państwowy Urząd ochrony przyrody popiera nasze dążności, czyż w Nowym Sączu nie ma władzy, którąby żelazną ręką ukrócała zarówno bandytów i rabusiów rybnych, jak i ich godnych wspólników paserów?

Jeżeli rząd nie wystąpi z całą energią i siłą w tym kierunku, to niedługi ten czas, jak łosoś niszczony od ujścia Dunajca, po jego źródła, opuści tę jedyną rzekę w Polsce, do której przybywa z dalekich mórz północnych i poszuka sobie gościnniejszego schronienia i kulturalniejszych ludzi, niż my jesteśmy. Niedługo puste ostaną się nasze tatrzańskie wody, przestaną płynąć zarobki życiowe setek rodzin kaszubskich, które tam przeważnie żyją z połowu łososia, wywodzącego się z Dunajca.

W całej Europie, prócz Dunajca i Renu, nigdzie łosoś nie założył swych ulubionych miejsc tarła. Niemcy widząc, jaki skarb ta ryba stanowi, corocznie wspierali materyalnie nasze Towarzystwo, dążące do utrzymania i hodowania łososia. A my co robimy? Jak staramy się, by utrzymać te skarby wodne? Zdaje się, że prócz starosty nowotarskiego — żadne inne starostwo nie wytęża swych sił, by opanować bandytów rybnych i ratować stan ryb naszych. Wszak naczelny komendant policyi państw. p. Ladenberger wydał podwładnym sobie komendom posterunków zarządzenia, wspierające nasze usiłowania ratowania rybostanu — a zarządzenia te, co mu muszę przedstawić, już obecnie dają doskonałe wyniki. Czyżby do Nowego Sącza nie doszło jego zarządzenie, a Starostwo tamtejsze czyż nie widzi, co się dzieje?

Dr Tadeusz Gabryszewski, delegat krak. Tow. sportu wędk.

Handlarze ludzkiem mięsem!

Do jakiego zezwierzęcenia doszli ludzie pod rządami bolszewickich „zbawców ludu“, świadczy ujawniony niedawno w Mińsku fakt wykradania trupów z cmentarza i wyrób z nich kiełbas. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że na cmentarzu mińskim rozkopano 297 grobów, skradziono ubrania a ze zwłok wycięto wszystkie części miękkie. Zdołano przyłapać szajkę handlarzy, która dopuszczała się tej zbrodni i prowadziła handel ludzkiem mięsem na wielką skalę. Przy rewizyi u jednego z członków tej szajki znaleziono w piwnicy 12 beczek zasolonego mięsa ludzkiego, oraz świeżo przygotowane na stole kiełbasy.

Podczas dalszego badania handlarz oświadczył, że część świeżego mięsa ludzkiego idzie na wyrób kiełbas, które cieszą się specyalnym pokupem i szczególnym smakiem, zepsute zaś mięso ludzkie soli się, składa do beczek i sprzedaje jako karmę dla świń. Handlarz wydał siedmiu swoich wspólników, u których znaleziono kilkanaście beczek z solonem mięsem ludzkiem, oraz kilkanaście świń tuczonych temże mięsem, wagi każda po 10 do 14 pudów.

Wszyscy handlarze ludzkiem mięsem, w ilości ośm osób, stanęli przed miejskim Rew. Trybunałem, który wymierzył im po sześć lat więzienia.

Listy do Redakcyi.

W sprawie Muzeum Narodowego.

Niniejszem oświadczam, że w sporze mym o Muzeum Narodowe w Krakowie, cofnąłem skargę o obrazę czci przeciw sześciu członkom Wydziału Tow. Przyj. Szt. Piękn., gdyż przekonałem się o całej bezowocności tej drogi. W ciągu trzech lat bowiem sprawa moja nie tylko, że nie doczekała się rozstrzygnięcia, ale, jak mnie sędzia zapewnił, ani nawet za półtora roku nie przyjdzie do rozprawy, wobec dążności przewlekania strony przeciwnej. Natomiast wszystkie zarzuty, zawarte w broszurze mej p. t. „O stanie Muzeum Narod., krytyka działalności zarządu“, podtrzymuję w całej rozciągłości.

Franciszek Klein.

Czy urządzać wycieczki do Częstochowy?

Dnia 30 maja b. r. urządziła szkoła powszechna im. św. Mikołaja w Krakowie wycieczkę do Częstochowy, pod kierownictwem ks. katechety i 4 nauczycieli. Uczestnicy wycieczki w liczbie 203, składali się głównie z dzieci kolejarzy. Za przybyciem wycieczki do Częstochowy zgłosił się jej kierownik do zawiadowcy stacyi z oznajmieniem, że na drugi dzień o danej godzinie wraca wycieczka do Krakowa i prosił o odpowiednią ilość miejsc. Najstarszy zawiadowca przyrzekł zadośćuczynić tej prośbie. Kiedy na drugi dzień, w oznaczonym terminie zjawiła się wycieczka na stacyi, a jej kierownik zgłosił się do urzędnika ruchu, tenże oświadczył, że o niczem nie wie, że tylu uczestników wycieczki się nie pomieści — i spędzono winę na maszynistę, że uciągnąć nie może. Jednego tylko nie powiedział: co uczynić z tylu dziećmi i jak je do Krakowa odesłać! W tem nadjechał pociąg — zawiadowcy najstarszego nie można było odnaleźć, nowych wozów nie przypinano — więc na gwałt, w zamieszaniu, zaczęto umieszczać dzieci po różnych przedziałach wśród publiki. Dzieci tak umieszczone, pozbawione były opieki i dozoru nauczycieli i dwa razy omal nie przyszło do katastrofy, kiedy pociąg był w biegu.

Podajemy ten fakt do wiadomości Ministerstwu Oświecenia, które poleca wycieczki i Ministerstwa kolei z zapytaniem, kto byłby odpowiedzialny za ewentualną katastrofę?

Zapytujemy Związek kolejarzy w Krakowie, co zamierza uczynić wobec powyższego faktu, że dzieci jego członków, narażone były na niebezpieczeństwo życia. Ostrzegamy zamierzających urządzać wycieczki do Częstochowy, aby się wstrzymali z wykonaniem zamiaru, dopóki Ministeryum kolei nie wyda w tej sprawie osobnych zarządzeń.

J. R.

TELEGRAMY.

Przed konferencyą w Hadze.

Berlin. (A. W.) Rozpoczynająca się w nadchodzący czwartek konferencya rzeczoznawców w Hadze nie będzie nawet w przybliżeniu wymagała takiego aparatu, jak konferencya genueńska. Do Hagi przybędzie najwyżej 200 uczestników. Mimo, iż Stany Zjednoczone nie wezmą oficyalnego udziału w konferencyi, zgłosiło swój przyjazd 30 dziennikarzy amerykańskich. Również prasa angielska będzie licznie reprezentowana. Wobec stosunkowo wysokiej waluty holenderskiej prasa innych krajów będzie mniej licznie reprezentowana.

UDZIAŁ FRANCYI I SZWECYI.

Paryż. (A. W.) Delegatem rządu francuskiego na konferencyę haską będzie — jeśli Francya wogóle weźmie udział w tej konferencyi — poseł francuski w Hadze Karol Benoir, któremu będą przydzieleni rzeczoznawcy.

Sztokholm. P. A. T. Rząd szwedzki przyjął zaproszenie na konferencyę w Hadze.

Wspólne przedstawicielstwo małej ententy w Hadze.

Narady belgradzkie.

Belgrad. P. A. T. Przy sposobności zjazdu do Belgradu na uroczystości weselne odbyli przedstawiciele M. Ententy narady odnośnie do całego szeregu spraw aktualnych. Przedewszystkiem postanowiono, że na konferencyę w Hadze wyśle M. Ententa wspólne przedstawicielstwo. Dla powzięcia porozumienia przed konferencyą w Hadze odbędzie się wspólna konferencya państw M. Ententy w Pradze. Uchwalono również, aby wogóle urządzać takie wspólne konferencye w regularnych odstępach czasu. Przyczem postanowiono informować stale rząd polski o wszystkich powziętych uchwałach. Sądzą, że z okazyi pobytu ministra Skirmunta w Bukareszcie będzie można stwierdzić zupełną zgodność między państwami „czwórprzymierza z Genui“.

Sojusz defenzywny.

W naradach poruszano również sprawę wzajemnego układu defenzywnego między Czechosłowacyą, Jugosławią i Rumunią.

Poruszana była również sprawa stosunków bułgarsko-greckich, zaostrzonych ostatnio skutkiem zajść pogranicznych.

Skład delegacyi polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada min. mianowała swymi delegatami na konferencyę w Hadze: wicemin. Strassburgera i Tytusa Filipowicza. W skład delegacyi wejdą nadto posłowie: Sobański z Brukseli, Kowalski z Hagi, radca poselstwa w Londynie Ciechanowski, członek komisyi reparacyjnej w Paryżu Mrozowski, naczelnik wydziału wschodniego Kossakowski, referent spraw rosyjskich Zaleski.

Rewolucya w Paragwaju.

Eilwese. P. A. T. Według doniesień „Timesa“ z Buenos Aires, rewolucya w Paragwaju przybiera coraz większe rozmiary. W Asuncion przyszło do zaciętych walk z powstańcami, którzy zostali odparci. Połączenie ze stolicą jest przerwane. Były prezydent Paragwaju Scher oddał się w opiekę argentyńskiego poselstwa.

KONSTYTUCYA IRLANDZKA.

Leafield. P. A. T. Radio. Obrady gabinetu nad konstytucyą irlandzką trwały 2 godziny i wydały rezultat pozytywny, tak, że jutro zostaną sfinalizowane zasadnicze punkty ugody z Griffithem i konstytucya irlandzka wejdzie w życie.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO. Z początkiem bieżącego roku uruchomioną została parowa fabryka przetworów roślinnych w Bobrku pod Oświęcimiem, będąca własnością spółki polskiej. Zakład ten mieści się w obszernych objektach tuż nad lewym brzegiem Wisły, posiada dwa motory parowe, służące do popędu poszczególnych maszyn, parniki Henzego, aparaty wyparne i wirowe, oraz mechaniczną suszarnię. Urządzenia fabryki są nawskróś postępowe, odpowiadające nowoczesnym wymogom. Specyalnością fabryki, jedynej w swoim rodzaju na całym obszarze Rzeczypospolitej, jest produkcya ekstraktu bulionowego „Mako“, służącego do przyprawy zup, sosów, mącznych i mięsnych potraw, oraz soli bulionowej, niebawem zaś podjętą zostanie fabrykacya paszy treściwej i innych artykułów.

LICZBA BEZROBOTNYCH NA CAŁYM ŚWIECIE. (A. W.) Berliński korespondent „Financial News“ cytuje interesujący artykuł wyjęty z niemieckiego memoryału na konferencyę genueńską. Według zamieszczonej tam statystyki, liczba bezrobotnych w Ameryce wynosi 3.8 milionów, w Anglii 2 miliony, w Danii 800.000, w Polsce i Niemczech po 200.000 itd. Ogólna liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi obecnie 10 milionów, a zapomogi wypłacane im dziennie, dochodzą w Europie do sumy 12 milionów franków złotych, a na całym świecie 30 milionów franków w złocie.

„TYGODNIK HANDLOWY“ z 1 czerwca, wychodzący w Warszawie (Szkolna 10) jako organ Stow. kupców polskich, zawiera następującą treść: Czy potrzebna jest rewizya taryfy celnej, Sprawy celne, Jak zwalczać drożyznę za pomocą polityki przewozowej, Sprawy skarbowe, Ze świata, Giełda towarowa, Prawo praktyczne, Bibliografia. — Rozszerzone ramy „Tygodnika“ pozwalają obecnie redaktorom: p. St. Wartalskiemu i Dr Jul. Kołomyjskiemu zamieścić w tem piśmie tak wielką ilość aktualnych i potrzebnych dla kupca informacyi, że „Tygodnik“ staje się dla kupiectwa polskiego coraz niezbędniejszym przewodnikiem.

KURS WALUT OBCYCH, wedle szacowań P. K. K. P. z dnia 10 czerwca (sobota): dolary amer. 3980—4020 mk.; dolary kanad. 3920—3950 mk; funty szterlingi 18050 mk.; franki szwajcarskie 771 mk.; franki francuskie 366 mk; franki belg. 337 mk.; liry 208 mk.; leje 22 mk.; korona szwedzka 1033 mk; korona duńska 864 mk; korona norw. 723 mk; korona czeska 78 m.; marka niem. 13 mk 95 fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 176, Holandya 204.50, Nowy Jork 522.75, Londyn 2342, Paryż 47.47, Medyolan 26.90, Bruksela 44, Kopenhaga 175, Sztokholm 136, Chrystyania —, Madryt —, Buenos Aires 190, Praga 10.10, Budapeszt 0.60, Zagrzeb 190, Sofia 3.65, Warszawa 0.13, Wiedeń $0.03^{1}/_{4}$, Austr. korona stempl. $0.03^{1}/_{2}$.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska. Milionówka tranz. 1450, 1480. — Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 4075, 4100, 4080, sprzed. 4100, kupno 4060; Dolary kanadyjskie tranz. 4050, 4020; Franki francuskie tranz. 371.50, 370.75; Liry włoskie tranz. 210.50; Marki niemieckie tranz. 14.20, 14.35. — Czeki: Gdańsk tranz. 14.20, $14.27^{1}/_{2}$, 14.29, sprzed. 14.30, kupno 13.90; Belgia tranz. 342.50, 344.75, 343.50, sprzed. 345.50, kupno 341.50; Berlin tranz. 14.20, 14.30, 14.10, sprzed. 14.30, kupno 13.90; Londyn tranz. 18225, 18425, 18360, sprzed. 18450, kupno 18250; Nowy Jork tranz. 4090, 4100, 4096, sprzed. 4100, kupno 4070; Dolary drobne sprzedaż 4090, kupno 4050; Paryż tranz. 371, 373, 373.75, sprzed. 374.50, kupno 370.50; Praga tranz. 79.75, $79^{5}/_{8}$; Szwajcarya tranz. 787.50, 793, 790, sprzed. 794, kupno 786; Wiedeń tranz. 27.50, 26.50, sprzedaż 27, kupno 26.

NADESŁANE.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

10

— Proszę przypomnąć! — zaśmiała się — zapewniam jednak, że nie ruszę kroku dalej, póki pan sam nie odnajdzie tej drogi...

— Była szeroka?...

— Była na tyle szeroka, że zmieściliśmy się tylko oboje...

— I wygodna? — dodał.

— Przeciwnie... bardzo wyboista i stroma...

— I była noc...

Terenia zapaliła papierosa.

— Przeciwnie! — rzekła — zapewniał pan, że oczy moje rzucały pod jego stopy blaski dnia złocistego...

I parsknęła śmiechem.

Jaszczołt zmrużył powieki, przyłożył dłoń do czoła — myślą objął horyzonty jakichś szerokich krain i ubiegłych czasów....

— Już wiem! — zawołał, ale tejże chwili Terenia podbiegła ku drzwiom, gdzie ukazała się właśnie pani Armida z Litką. Wprowadzały je do salonu pani Gabrynia i Janka.

Pani Armida zaraz od drzwi jęła przez „lorgnone“ śledzić i klasyfikować młodzież, nie puszczając od siebie Litki. A już całą swą duszę podała w każdego, kogo tylko jej córce przedstawiła Terenia lub Janka.

Ogromne, marzące oczy Litki patrzyły po salonie, po paniach i panach — snuły wizję, czarowną legendę miłości... Czarne, wyniosłe lwy salonowe wydały się jej zawsze czemś bardzo dalekiem i zakazanem, czemś, na co patrzeć może tylko z za pleców matki, a mówić może tylko przez usta matki. Wpajano w nią, że każda skryta myśl o mężczyźnie jest grzechem, ale ona i to wiedziała, że grzech taki popełnia przecież bardzo, bardzo często... We dnie marzy o jakimś zakazanym owocu, co słodycz ma w sobie i moc upojeń czarownych, a w nocy zrywa ją ze snu tęsknota okrutna, paląca ogniem piekieł. Na duszę jej młodą i błękitną, jako niebo wiosenne, padł szary i nieustępliwy cień własnej matki, a serce jej wyje z bólu. Kiedy budzi się w niem bunt, natychmiast jakowaś przemoc nakłada na nie coraz ciaśniejsze okowy. I tak idą dnie, miesięce i lata. Dziewczyna dojrzewa, dusza jej pragnie życia, a serce — miłości. Wtrącona w otchłań zimną i mroczną, w otchłań ustawnych a próżnych pożądań i tęsknot, podnosi oto oczy ku niebu — napróżno: jej błękitna i rozmarzona dusza staje się z każdym dniem smutniejszą i słabszą, a niebezpieczeństwo coraz bliższem... bo oto może przyjść godzina, że wyjdzie z otchłani na urwisko skalne, a wichr przemożny zniesie ją jako mgłę i zatraci kędyś w bezkresie...

Ogromne, przecudne oczy Litki marzyły słonecznie, choć bardzo smutnie...

— Czy mogę prosić o walca? — zapytał ją znagła Jaszczołt.

Litka wsparła się na jego ramieniu.

— Tylko jedną turę! — wołała za nią matka, lornetując młodzieńca.

On objął jej drobną kibić i przycisnął do piersi, że uczuła bicie jego serca i ciepło krwi w skroniach.

— Kocham tę wiosnę — zaczął się egzaltować — jaką niosą w sobie głębokie i rozmarzone oczy dziewczyny...

Spojrzała na niego.

— Kocham pierwszy rumieniec na licach dziewczęcych, które pod spojrzeniami mężczyzny kraśnieją jako maki pod promieniami słońca...

Opuściła oczy, a on ściskając mocniej jej dłoń, deklamował dalej:

— I kocham ten dreszcz ciała dziewczęcego, bo jest jako dreszcz trąconej harfy, a pieśń miłości płynie ze strun coraz bliższa... coraz gorętsza... coraz szczęśliwsza...

Z pod ciemnych a gęstych brwi patrzył w nią uporczywie, ona płonęła, bladła, znowu płonęła... i serce biło coraz mocniej. Tak czule, tak gorąco i serdecznie nikt nigdy jej jeszcze nie mówił. A przy tem on ma takie głębokie oczy i takie silne spojrzenie...

— Mężczyzna! — zawołało serce.

— Gdyby on był tym wybranym — myślała — legenda miłości mojej i szczęścia stałaby się prawdą, a ciemna i zimna otchłań życia mojego zajaśniała-by słońcem i tchnęła-by ciepłem serc naszych młodych...

Jaszczołt przedłużał taniec, wymijał pary, zatrzymywał się po zakolach salonu i nie zważając na świdrujące spojrzenia pani Armidy, szeptał Litce dalej:

— Pójdziemy sami w czarowne ogrody. Aleje wiszeń kwitnących dadzą nam cień i wonią swoją upiją dusze nasze, a blaski oczu twych rozjaśnią drogi nasze... Chciałbym u stóp twoich złożyć serce me biedne i życie i szczęście swoje... a za jeden pocałunek ust twoich przyjąłbym na się wieczyste męczarnie piekieł!!

— Nie... — szepnęła cicho, a ciało jej drżało, jako lilja na wietrze.

— Za jeden pocałunek ust twoich — powtórzył śmielej — oddałbym zbawienie duszy swej, albowiem niema raju nad słodycz zakazanego owocu...

— Nie... nie... — szeptała Litka.

— Grzech jest upojeniem największym! Przez grzech otwierają się wrota szczęścia i przez grzech jedynie obudzić jesteśmy zdolni w sobie siłę żywota, która buntuje się wszelkiej niewoli...

Dziewczyna słuchała, a słowa poety padały w jej duszę, pieściły serce i upajały. Jaszczołt mówił coraz śmielej, coraz goręcej, coraz namiętniej i coraz silniej — głos jego drżał czasem śpiewnie i cicho, jako brzęk struny harfianej, a czasem głęboko i tragicznie, że groza przejmowała nerwy Litki. Przygarniał ją coraz bliżej do piersi, jakby już jego była na zawsze, a ona w rozmarzeniu nie próbowała nawet bronić się jego wpływom przemożnym.

— Kocham... — wyszeptał wreszcie, ściskając mocniej jej drobną dłoń.

— Litka! — zawołała pani Armida — długo już tańczysz... zmęczyłaś się!...

Dziewczyna usiadła, a gdy matka jęła jej teraz kłaść w uszy, że ten pan bardzo się jej nie podoba, że w tańcu zanadto przyciska ku sobie, że nie życzy sobie, aby z nim tańczyła więcej — na dnie serca Litki obudził się bunt:

— To on... to on... — szeptała w głębi duszy — mój!!!

Salon państwa Załuskich drżał od świateł lamp i świec, śpiewał melodją walców i wirował, pełen par tańczących. Podniecenie, gwar i śmiech, przelotne spojrzenia, półuśmiechy znaczące i półsłowa zaczepne, dowcip palący, adoracja przegiętych bioder i falujących piersi kobiecych, kryształowe kielichy wina, rozmarzone oczy i usta pragnące pocałunków... Jedynie serce Janki naszedł smutek i niepokój... Wydarła się kręgom zawrotnych tańców i wyszła ku werandzie: noc była wiosenna, wonna, usiana gwiazdami. Janka wsparła złotą główkę o filar i zapatrzyła się w oną otchłań szafiru i srebrną zamieć, a dusza jej śpiewała pieśń tęsknoty:

...o przyjdź! umiłowany mój!

...oto wyciągam ku tobie białe lilje ramion i wołam imię twoje, ale noc i pustka słuchają serca mojego...

...w ogrodzie mojej duszy zakwitły już kwiaty i czekają na przyjście twoje, albowiem jeśli nie dasz im światła spojrzeń swoich, pomrą w tęsknocie za tobą...

...pragnę płomiennych twych oczu i ust gorących i oto patrzę w długą, nieskończenie długą drogę, co ściele się przedemną we mgłach nocnych i niemaż, ktoby ku mnie szedł z oddali...

...jeno anioły tęsknot moich wracają smutne i oczy mają pełne łez i skrzydła włóczą po ziemi

...jeno muzyka jakaś idzie w zaświaty, muzyka wieczornych zmierzchów i mgieł i gwiazd bladych... muzyka serca mojego...

...miłość to moja ku tobie!

...o przyjdź!!

C. d. n.

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzania.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hełeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.